Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 99 | Kraków, środa 30 kwietnia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranica miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

Tydzień ciszy

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 27 kwietnia.

Rozpoczynający się dziś tydzień będzie prawdopodobnie stał pod znakiem ciszy politycznej. Rozumie się, że u nas każde takie twierdzenie należy podawać i przyjmować z zastrzeżeniami, ponieważ u nas nie idzie przecież polityka normalnemi drogami, lecz lubuje się w skokach i niespodziankach — to ma się nazywać podjęciem decyzji w formie przez sanację najchętniej praktykowanej: w formie zaskoczenia.

Z tej przewidywanej ciszy nie wynika jednak, aby w gmachu przy ul. Wiejskiej nie panował w najbliższych dniach żywszy niż podczas zamknięcia Sejmu ruch. Jak zwykle, przed pierwszym zjeżdżają się posłowie, a w bieżącym tygodniu przybędą też specjalnie dla sfinalizowania postanowionej już rzeczy: wniesienia żądania o zwołanie nadzwyczajnej sesji. To już jest postanowione, może na pierwsze dni maja, ale w obozie rządowym dotychczas toczą się teoretyczne dyskusje na temat, co będzie, czy będzie, jaka będzie ta sesja: czy przejdzie gładko, czy będzie sygnałem do nowej „rozgrywki“, czy nie będzie początkiem końca Sejmu, co wyniknie z tego: rozwiązanie z rozpisaniem nowych wyborów czy bez.

Przed kilku dniami pisałem, że prasa sanacyjna nic a nic nie wie i dlatego — dla zasłonięcia tego kompromitującego faktu — bawi się w teoretyczne dociekania i zagadkowe przepowiadania. Wedle niej jest to rzecz drugorzędna, czy konstytucja będzie dotrzymana czy otwarcie złamana; naturalnie, kto się do takiego naginania prawa nagminnie przyzwyczaił, na tym jeszcze jedno nie robi wrażenia. Najciekawsze jednak jest, że i rząd tj. ten, który nominalnie stoi na jego czele, nie wie, co się ma stać. Mówiono, że p. Sławek skorzysta z okazji dzisiejszego otwarcia wystawy w Poznaniu, aby wygłosić „programową mowę“, coś w rodzaju orędzia do narodu niby jako wstęp do przepisanego w razie rozwiązania Sejmu orędzia prezydenta Rzplitej. Tymczasem wedle dotychczasowych (niedziela wieczór, przyp. red.) wiadomości p. Sławek wogóle do Poznania nie pojechał — widocznie instrukcje z Belwederu jeszcze nie przyszły...

W związku z tem coraz uporczywiej powtarzają się podane już przezemnie przed dwoma tygodniami pogłoski, że przecież w rządzie będą zmiany. Kierownicze sfery sanacji — jak tu z przekąsem mówią — cierpią coraz silniej wskutek „choroby gospodarczej“: szukają podobno specjalisty dla leczenia tej choroby. Czy tym specjalistą będzie pokrzepiony pobytem w Jugosławji p. Kwiatkowski czy inny wybitny poseł z BB także na K — i tego napewno nikt nie wie. Mówi się o tych rzeczach więcej z uczucia potrzeby, z uczucia konieczności znalezienia jakiegoś środka przeciw prawdziwej chorobie, ale o lekarzu nie decydują ci, którzy ostateczni o istnieniu tej choroby przekonali się, lecz ci, którzy i przedtem i obecnie sprawy gospodarcze traktują jako drugoplanowe.

Uderzyła wszystkich żywsza w ostatnim czasie niż zwykle aktywność p. Deweya. Nasi kierowniczy spraw politycznych i gospodarczych coraz częściej uciekają się nietylko do rad — od tego jest „doradcą“ — ale i do pomocy tego męża zaufania naszych amerykańskich wierzycieli. Wysłanie p. Deweya do Ameryki dla ruszenia z miejsca legendarnej już pożyczki dla Polski świadczy, że musi się nareszcie już odczuwać niebezpieczeństwo wynikające z tej z taką dumą głoszonej „samowystarczalności“. Pytanie tylko, czy p. Devey wskóra w Paryżu choćby tylko tyle, co węgierski człowiek, sam reprezentant swego kraju, nie żaden zagraniczny pomocnik. Ten Węgier pojechał i wrócił z pożyczką, z czem wróci p. Devey? W każdym razie — to będziemy w prasie sanacyjnej napewno czytali — z dowodami wielkiej ku nam przyjaźni ze strony sprzymierzonej Francji.

Czas odnowić przedpłatę na maj

UWAGI

—o—

Pan Switalski a wschodni wojewodowie

Pan Świtalski, będący obecnie w rozjazdach, zajechał do Wilna. Na stacji, jak doniósł warszawski „Kurjer Poranny“, powitali go aż dwaj wojewodowie pp. Raczkiewicz i Beczkowicz w otoczeniu różnych innych władz.

Słusznie zapytuje „Robotnik“:

„Co zacz jest dzisiaj p. Kazimierz Świtalski? Prezydent Rzeczypospolitej? — Prezes Rady ministrów? Minister?... Bohater narodowy?...
Skądże znowu! Ot, zwyczajnie... działacz partyjny, prezes organizacji BB — na tem koniec...
A więc?
No, nic... Ot, zwyczajnie... elastyczne, gibkie karki naszych pp. wojewodów, „partyjnictwo“ sanacyjne w setnej potędze i zatracenie jakiejkolwiek miary, jakiegokolwiek poczucia śmieszności w serwilizmie dziwacznym, małym, komicznym, smutnym, rozpaczliwym, oburzającym“.

Ponadto widzimy na tym przykładzie, na czem polega edukacja sanacyjna, jak to uczy ona godności obywatelskiej, rozprostowywania grzbietów po długotrwałej niewoli... P. Świtalski jest człowiekiem zaufanym Belwederu, jest prezesem belwederskiego BB — to już wystarcza, ażeby jednostki, zajmujące czołowe stanowiska wśród władz lokalnych zabiegały o jego względy, wystawały na dworcu kolejowym, aby go witać.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Rozwiążą Sejm czy nie rozwiążą?

Z chwilą zamknięcia przez prezydenta Rzeczypospolitej sesji budżetowej Sejmu, z miejsca zaistniało pytanie: a co teraz? Rozwiążą Sejm, czy nie rozwiążą? Świeżo odziany w dostojeństwo premjera Rady ministrów p. Sławek, jakoże gorąco kąpany i „łamania kości" się nie doczekał, bąknął wnet po usadowieniu się na fotelu ministerjalnym, że trzeci Sejm więcej się nie zbierze. Jemu podobny poseł Kościałkowski w Wilnie też żegnał trzeci Sejm mową pogrzebową, a cała falanga pretorjanów rozleciała się po kraju i ma w najbliższym czasie donieść swym nietyle „moco", co „chlebo"-dawcom o nastrojach w kraju. Jest to balonik puszczany w górę na próbę i na wyłapanie odzewu.

Tymczasem Car Stanisław przemyśliwa nad „uzusami" i „luzami" ustawodawczemi, jakby nie naruszając prawa chodzić chyłkiem koło niego, co teraz trudniej, niż dwa lata temu i gdy Sąd Najwyższy spławia coraz to nowe mandaty, zdobyte „jedynką". Minister skarbu wnet po zamknięciu sesji Sejmu — widocznie licząc się z bliskiemi wyborami, skutkiem zapowiedzi premjera — zamajaczył o poprawie pensyj urzędniczych, ale po miesiącu czasu słuch już o tem zaginął. Zaczęto chwalić się zdobyczami kredytowemi, o jakie już w Paryżu kochani delegaci 4 miesiące zabiegają i... dalej siedzą. „Radość twórczą" miał zapoczątkować p. Jastrzębski, którego na mesjasza gospodarczego upatrzono. Ministra Kwiatkowskiego raz robią wicepremjerem, raz mu pakują meble do Mościc — wszystko i wszyscy bez planu i programu, byle spychać dzień za dniem.

Pierwszym odzewem było zjednoczenie się stronnictw ludowych. Na kilka jeszcze dni przed tym wypadkiem, który wprost panikę wywołał w jedynce, „ponury pan" wyśmiewał możliwość czegoś podobnego. Nie wierzono, że „Wyzwolenie" przypuści Witosa przed konfesjonał spowiedzi wielkanocnej przed ludem, że Dąbskiego rozgrzeszy, że „Wronie gniazdo" przyhołubi do siebie, byle tylko zrobić wielką rzecz i postawić prawie setkę chłopskich posłów na rzetelną obronę nietylko demokracji, ale Polski jako państwa i republiki. Jednak stało się w co do niedawna nie wierzono. Stało się wydarzenie duże, bo nietylko trzy stronnictwa ludowe zjednoczyło, ale *zatrzęsło sumieniami chłopskiemi jedynkowych chłopów* od Bojki po ostatniego ich posła. Niejeden z nich nie wie tylko jak wyskoczyć z tego obozu na czas, a niektórzy już z góry krzyż zrobili nad swą dalszą polityczną karjerą.

Pierwszy sprawdzian, rozwiązać Sejm, czy go nierozwiązywać, wypadł dla rządu bardzo a bardzo niepomyślnie. Obecnie znachorzy leczący Polskę czekają na drugi sprawdzian. *Jak wypadnie dzień 1 maja w Polsce?* Chłopi pokazali na co przygotowani — iść razem! iść razem gdzie tego zajdzie potrzeba i bez względu na mozoły i ofiary! *Jaką siłę wykażą teraz robotnicy?* Jacy są solidarni i czy dużo mają kanalji od burdy i rozbijania jedności robotniczej? Kto stoi pod sztandarami PPS, a kto pod ochroną konfidentów policji i samej policji? *Za czterdzieści lat życia PPS chyba nie było jeszcze tak ważnego majowego Święta robotniczego, jak w tym roku.* Nie było tyle zakusów na pogwałcenie zdobyczy robotniczych już istniejących i przeciwko nowym. Od majowego Święta robotniczego w tym roku, od jego rozmiarów, powagi i stanowczości zależy nie tylko zagadnienie, czy Sejm będzie rozwiązany, czy piorun strzeli w komisarską gospodarkę Kasami chorych, czy będą ubezpieczenia społeczne poszerzone, czy przyjdzie do zniesienia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy itd. itd., ale czy klasa robotnicza świadoma swej siły i obowiązku wobec państwa, potrafi godnie stanąć do obrony państwa przed katastrofą, grożącą ze strony dyktatury i kliki nie umiejącej brać odpowiedzialności za losy i całość Polski republikańskiej. Gdy chłopi i robotnicy pójdą ławą, śmiem wątpić, czy znajdzie się siła, któraby tej mocy dała radę. Same pogłoski po Warszawie, że w ową pamiętną sobotę, ostatniego posiedzenia Sejmu, mają stanąć wszystkie fabryki o godzinie 1 w południe a robotnicy pójdą na odsiecz Sejmowi, wystarczyło, że przegłosowano budżet po myśli większości sejmowej! Tchórzów nikt się nie boi i Sejm ile razy pokazał, że się nie boi — wygrał.

Walka skończy się dopiero zblokowaniem się wszystkich potęg, które staną *przeciw dyktaturze, a w obronie Rzeczypospolitej i demokracji*. Dyktatura jest bezsprzecznem *zaprzeczeniem Republiki i demokracji*.

Rozwiążą czy nie rozwiążą Sejm? Krzyczą o tem ci, którzy chcą straszyć lękliwych, plotą o tem ci, którzy radziby znać „nastrój mas" i jak są tacy, którzy radziby nie mieć Sejmu, rozwiązać go, uchylić się od odpowiedzialności konstytucyjnej, to o ile o rozwiązaniu Sejmu myślą, to nie myślą o rozpisaniu nowych wyborów i pragną wyczuć, coby społeczeństwo powiedziało, gdyby p. Car wymyślił jakby się dało rządzić bez Sejmu. *Nietylko rządzić. Ale nie potrzebować zdawać rachunku z pieniędzy podatkowych*, nie potrzebować się nikogo pytać, jak stosować ustawy, nie potrzebować nawet dbać o międzynarodowe ugody i porozumienia, a na kryzys gospodarczy urządzić na krakowskich błoniach... dożynki.

Klasa robotnicza powinna w dniu 1 maja pokazać swą moc i głosem donośnym, poważnym, lecz bezapelacyjnym zaznaczyć, że na dalsze hopki-szopki nie myśli patrzeć obojętnie i być tylko niemym widzem tego co się dzieje w kraju. *Nędza wsi i miast potężnieje z dnia na dzień.* Wyrozumiałość i cierpliwość mas na wyczerpaniu i lada chwila *przebije tamy*. W tym dniu musicie — robotnicy — dać temu wyraz, że o ile obecny rząd nie może podołać dziełu poprawy doli państwa, *ustąpić musi*. W tym dniu musicie zaznaczyć solidarność Waszą z przedstawicielstwem narodu przez większość narodu wybranem. W tym dniu musicie opowiedzieć się za zwołaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu i za pracą nad ustawami pokończonemi już w komisjach. — W tym dniu musicie domagać się zorganizowania pracy na terenie państwa.

Nie do rewolucyjnych ruchów zagrzewam. Polsce nie pachnie sowiecka dyktatura, jak nie pachnie jej *żadna dyktatura inna*. Polsce nie pachną napady na sąsiadów i pozbywanie ich praw i terytorjów. Polskiemu chłopu nie pachnie kolektywizacja ziemi. Polskiemu chłopu i robotnikowi nie pachnie kolonizacja w Peru, ni w Angoli. Polski chłop i robotnik może znaleść lepszą kolonizację u siebie w domu, w Polsce, przy rzeczowej pracy nad zuowocnieniem ziemi, a choć by na takim terenie jak Pińszczyzna. Chłop i robotnik polski nie potrzebuje wyjeżdżać z kraju przy odpowiedniem zorganizowaniu pracy, niepotrzebuje w pół miljona ludzi poniewierać się po Francji „zaprzyjaźnionej", po Niemczech, po Ameryce i innych zakątkach świata.

Głos robotników w dniu 1 maja będzie decydował o pożyczce dla kraju. W miarę rozpiętości tegoż urosną widoki na przypływ obcych kapitałów do Polski. *Ten głos zadecyduje więcej, niż starania owych delegatów*, co miesiącami stoją przed paryskimi bankierami w błagającej o kredyt postawie. Ten głos i ta wiadomość, że chłopi w Sejmie się zjednoczyli pokusi niejeden bank o nawiązanie z Polską interesu kredytowego. Bankierzy zagraniczni wierzą w gwarancję robotników i chłopów co do interesu, jaki zawarliby z Polską. Obecnym ręczycielom nie wierzą — uwierzą, gdy przyjdą na ich miejsce zdrowi ręczyciele.

Nie o rozwiązanie Sejmu się tu rozchodzi. Chyba nikt tego sobie więcej nie życzy, jak opozycja, jak Centrolew. Wierzymy, że przy nowych wyborach uczciwych i z prawem zgodnych nawet 30 jedynkarzy nie wejdzie w podwoje Sejmu. Nie rozchodzi się *o ludzi z nazwiska, ale ludzi z przekonań politycznych*. Czy Sejm będzie rozwiązany, czy nie — mała rzecz. Wielką zaś rzeczą jest, czy *wogóle będzie Sejm* i o to wszyscy, którym dobro państwa leży na sercu walczyć powinni do ostateczności wszelkiemi prawnemi środkami, stojącemi im do rozporządzenia.

A masy robotnicze niech wołają: Niech żyje Sejm! niech żyje przedstawicielstwo Narodu, wyszłe z powszechnego, bezpośredniego, tajnego, równego prawa głosowania. I taki Sejm, trzeci, czwarty czy następny *niech żyje!*

Naczelnik czy agitator BBS

Niepewność w Be-Be, wywołana przez konieczności państwowe, — obalające zamiary sanacji niedopuszczenia Sejmu do głosu, — udzieliła się również bebeesom, którzy czując bliski koniec, porywają się do agitacji dla upozorowania siły.

Śmiesznie wygląda podnoszenie ciężarów papierowych przez niemców bebesowych, udających atletów. Na konferencji, zwołanej z całego województwa za rozesłanemi zaproszeniami podpisanemi przez dra Bobrowskiego na którą przybyło aż 8 ludzi łącznie ze zwołującymi, wybierają radę wojewódzką, OKR Kraków miasto i OKR BBS — okręg.

Takie małpowanie siły jest nieszkodliwe i nie można im tej przyjemności odbierać.

Stworzony za gadzinowe pieniądze (są tacy co twierdzą, że za „podatkowe") CZK. (Centralny Związek Kolejarzy do rozbijania ZZK. Związku Zaw. Prac. Kolej.) od dwóch lat agitując, zjednał garść kolejarzy, przeważnie ludzi o bogatej przeszłości, szukających wszędzie żerowiska, — ponowił obecnie akcję oszczerczego napadania w ulotkach na ZZK i jego posłów, — twierdząc, że posłowie PPS schowali się za plecy endeków i utrącili podwyżkę płac, — że zwalcza się jedynie państwotwórczą pracę marsz. Piłsudskiego, i że przez obcięcie budżetu MK doprowadzono do redukcji pracowników na kolei.

Bezczelni bebesowcy kłamcy, chodzący jak cielęta na powrózku BeBe. nie chcą wspomnieć o tem, że podwyżka płac głosowana była w Sejmie i dzięki przeciwnemu głosowaniu całego BeBe i endeków, oraz części chłopów upadła.

Na idjotyzm zakrawa twierdzenie o obcięciu budżetu MK. oraz że redukcja pracowników jest wynikiem obcięcia budżetu, gdyż budżet MK w stosunku do poprzedniego roku nie został obniżony, a redukcja dotknęła pracowników najwięcej w ostatnim kwartale ubiegłego roku budżetowego t. j. w styczniu, lutym i marcu 1930 r.

Prawdą jest, że redukuje się obecnie masowo pracowników kolejowych ale dzieje się to dzięki państwowo-twórczej pracy rządów p. Piłsudskiego, które swą gospodarką doprowadziły do strasznej katastrofy gospodarczej a w konsekwencji tego do zupełnego zastoju na kolejach, a tem samem do braku pracy i do braku pokrycia finansowego wydatków rzeczowych, z których to kredytów opłacani byli redukowani obecnie pracownicy.

Możeby raczej CZK podał do wiadomości z którego źródła zamierza czerpać pieniądze na wysokie świadczenia jakie obiecuje, gdyż nie mając członków, nie może mieć pokrycia. A jeśli ktoś na ten cel pieniądze daje, to musi w tym mieć interes!

Nie zamierzamy dzisiaj polemizować z twierdzeniami Bebesowskich łotrzyków o zbawienności polityki „talerzowej", — bo o tem mówiono z trybuny sejmowej i mówi się na zgromadzeniach publicznych zwoływanych bez zaproszeń i osłony policji, gdzie jednak Bebeesy nie mają odwagi przyjść i obalać słusznie podnoszone zarzuty, — łatwiej za to napadać im z tyłu wbijając zatruty sztylet — obelgę, lub też miotać argumenty — oszczerstwa ulotkami.

Dzisiaj chodzi nam o poruszenie innej strony tej brudnej akcji, — a mianowicie, o wykazanie jakto bezstronnie postępuje naczelnik parowozowni Kraków—Płaszów niejaki p. Blum.

Ostatnio pojawiły się takie oszczercze odezwy agitacyjne CZK wylepione na terenie służbowym parowozowni, podpisane przez p. Bluma i opatrzone urzędową pieczęcią.

Nie bronimy p. Blumowi pchać palca w zawartość „talerza" dla skosztowania, ale musimy zaprotestować kategorycznie przeciwko agitacji p. Bluma jako naczelnika w służbie, za tym czy innym Związkiem.

Protestować będziemy tak długo, jak długo p. Blum będzie piastował urząd naczelnika od którego interes służby wymaga bezstronność!

Rozumiemy dlaczego p. Blum chce być więcej piłsudskim niż sam Piłsudski, — takich obywateli należących do mniejszości narodowych znamy więcej, którzy chcą wykazywać swą służalczość wobec tych, którzy dzierżą kij w ręce, — by nie posądzono ich o nieprawomyślność.

Ludzie takiego pokroju w swem tchórzostwie zdolni są do czynów, — których od nich nikt nie wymaga, — w tym wypadku nawet skonsumować zawartość „talerza", — czego im ani nie bronimy, ani nie zazdrościmy, — domagamy się jednak stanowczo by naczelnicy nie uprawiali agitacji przeciwko ZZK w służbie i na terenie kolejowym, i ostrzegamy... aby siejąc wiatr — nie zebrali burzy.

Jeśli chcą wykazać swą gorliwość w agitowaniu prosimy ich na zebrania jakie zwołujemy nie broniąc nikomu dostępu i głosu.

Jeśli ZZK zwraca się o zezwolenie na wywieszenie afisza związkowego, zawiadamiającego o zwołaniu zebrania, poddaje się porządek dzienny mikroskopijnemu badaniu i kręci p. Blum nosem niczem go podpisze, — ulotki wydane przez CZK, o których p. Blum wie, że zawierają kłamstwa i oszczerstwa podpisuje w swej gorliwości bez wahania.

Może Dyrekcja Kolejowa, w której intencji nie leży takie postępowanie, zechce w interesie służby dowodnie pouczyć p. Bluma o tem co mu wolno, a od czego mu zasię, jako naczelnikowi w służbie.

M. K.

Metody „walki" z tow. Liebermanem

Tow. dr. Herman Liebreman podjął się przeszło rok temu obowiązków oskarżyciela publicznego w procesie byłego ministra skarbu Gabrjela **Czechowicza** przed Trybunałem Stanu. Od tej chwili rozpoczęła się przeciwko niemu swoista, osobliwa kampanja, prowadzona przez obóz naszej „sanacji moralnej" z dużym nakładem energji i — powiedzmy — pomysłowości.

Zaczęło się od zarzutu, że tow. **Lieberman** wziął na siebie obronę ks. **Ulitza**, „zdrajcy stanu". Tow. Lieberman z całą świadomością zrzekł się obrony. Minął rok. Sąd Rzeczypospolitej stwierdził, że oskarżenie przeciwko ks. Ulitzowi było **dziełem prowokacji**. Ostatnio zainscenizowano „sprawę honorową" z łaskawym udziałem pp. **Cara, Krzemieńskiego i Rzepeckiego.** — Pomijamy już wszelkie szczegóły w komicznym stylu „boziewiczowskim", zwracamy uwagę na rzecz jedynie istotną: oto p. **Car** pragnął wywołać na zimno z premedytacją, zajście pomiędzy sobą a tow. **Liebermanem**: — wszak nawet według „kodeksu" **Boziewicza** to nie jest w porządku. Ale mniejsza o to. Nie wszyscy w Polsce mają ochotę udawać do siwych włosów korporantów pruskich z pierwszego semestru albo poruczników gwardji rosyjskiej z przed 1905 roku. O ile nas pamięć nie myli, p. marszałek **Piłsudski** wogóle nie przyjął w swoim czasie świadków p. generała **Szeptyckiego, dotkniętego stylem** p. marszałka **Piłsudskiego** na posiedzeniu Rady Wojennej. Niby dlaczego p. **Car** ma mieć większe prawa niż p. generał **Szeptycki?** W tej chwili wszakże obchodzi nas coś innego.

Metody „walki" z tow. **Liebermanem** uderzają nie w niego osobiście, ale **w całą PPS, w cały obóz obrony demokracji.** Na tym polega ich sens. Na tym polega ich treść. Zdaje sobie z tego świetnie sprawę społeczeństwo, zdaje sobie z tego sprawę przedewszystkiem klasa robotnicza. A stosunek do metod tego rodzaju, „upiększonych" faktem konfiskaty odpowiedzi tow. **Liebermana na list p. Cara,** nie wymaga bodaj żadnych wyjaśnień dodatkowych; jest to stosunek **pogardliwego wzruszenia ramionami.**

* * *

Wobec twierdzenia zarządu głównego Związku legjonistów, jakoby poseł Herman Lieberman był podczas wojny światowej audytorem przy c. k. komendzie legjonów, należy faktycznie sprostować, że ówczesny poseł do parlamentu wiedeńskiego, adwokat dr. Herman Lieberman **wstąpił w sierpniu 1914 roku do 1 pułku Legjonów,** jako szeregowiec, poczem został mianowany podporucznikiem Legjonów. W maju 1917 roku poseł Lieberman został przez austro-węgierskie Armeeoberkmando (AOK) wykluczony z legjonów **za niepodległościową wśród nich propagandę i za wrogie wobec państw centralnych stanowisko.**

Po wskrzeszeniu państwa dr. Lieberman został reaktywowany w stopniu porucznika i przydzielony do 6 pułku piechoty. Na życzenie sędziów wojskowych, w szczególności obecnego generała **Krzemieńskiego,** dr. Lieberman zgodził się na przeniesienie go do korpusu sądowego, gdzie otrzymał stopień majora, a później podpułkownika.

Za swą działalność legjonową poseł Lieberman otrzymał za ministerstwa generała Sosnkowskiego Krzyż Walecznych, **audytorem przy c. k. komendzie legjonów nigdy nie był.**

Z „niebezpiecznej bomby" — rura z prochem

PRZYGOTOWANY ZAMACH NA POSELSTWO SOWIECKIE W WARSZAWIE

W sobotę wieczór przez przypadek odkryto przygotowania do zamachu na dom poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej 17. Uniknięto może katastrofy tylko dzięki tak błahemu wypadkowi, jak wypadnięcie elektrycznej lampki żarowej w klatce schodowej w domu Nr. 17 przy ul. Poznańskiej. Lokatorka zajmująca mieszkanie na 4 piętrze tego domu, usłyszawszy brzęk tłuczonego szkła w klatce schodowej i stwierdziwszy, że lampka żarowa wykręciła się i spadła, wezwała dozorcę domu, aby dał nową lampkę.

Dozorca domu, spojrzawszy w górę, zauważył, że klapa, zakrywająca otwór, prowadzący na dach, jest nieco uchylona, co wydało mu się podejrzanem. Przypuszczał w pierwszej chwili, że stało się to wskutek wizyty nieproszonych gości w postaci złodziei, którzy dobierali się na strych po bieliznę. Dostawszy się na dach, dozorca zauważył, iż od otworu prowadzącego na klatkę schodową przeciągnięte są druty z jednej strony do

MECHANIZMU ZEGAROWEGO

który stał na dachu kamienicy, z drugiej strony do przewodu kominowego na sąsiednim

GMACHU POSELSTWA ZSRR

oznaczonego numerem 15. Dozorca niezwłocznie zawiadomił komisarjat policji, mieszczący się w sąsiednim domu przy ul. Poznańskiej 19. Przybyły również władze śledcze oraz naczelnik Wydziału wschodniego MSZ p. Hołówko, który wobec eksterytorjalności gmachu poselstwa sowieckiego uzyskał zgodę na przeprowadzenie dochodzenia w gmachu poselstwa.

Przy wyciąganiu

PRZEZ PYROTECHNIKA WOJSKOWEGO

przedmiotu, zawieszonego na przewodzie elektrycznym, przedmiot ten oberwał się i spadł na dno kanału kominowego od kotłowni centralnego ogrzewania. Po przebiciu ściany w piwnicy gmachu poselstwa wydobyto rurę żelazną długości 70 cm. o średnicy 18 ctm., szczelnie zamkniętą z obu końców i zaopatrzoną w lutowany zapalnik elektryczny. Celem stwierdzenia zawartości rura została przekazana władzom wojskowym, które z zachowaniem wszelkich ostrożności przewiozły bombę w naczyniu z wodą na fort Bema, gdzie została rozładowana.

Zdaniem fachowców wojskowych bomba naładowana była

SILNIE EKSPLODUJĄCYM MATERJAŁEM

wybuchowym, a, posiadając wagę około 30 kg., zdolna byłaby zdemolować nietylko gmach poselstwa, ale także sąsiednie domy oraz pociągnąć za sobą niezliczone ofiary w ludziach.

Zawartość bomby przesłana została do laboratorjum chemicznego przy politechnice warszawskiej celem przeprowadzenia analizy.

Mechanizm zegarowy nastawiony był na godz. 5-tą, a zatem tylko 90 minut dzieliło moment wykrycia zbrodniczego zamachu od niedoszłej eksplozji.

Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenie pod kierownictwem władz sądowych. Przeprowadzone w ciągu niedzieli badanie rury z materjałem wybuchowym wykazało, że w rurze tej długości 70 cm., średnicy 18 cm., było

6 LITRÓW CZARNEGO PROCHU

Gdyby nabój wybuchł nie wyrządziłby takich skutków, jak pierwotnie przypuszczano, a tylko wybiłby dziurę na 1 m., a najwyżej na 1 i pół m. Ekspertyzę przeprowadziło wojsko w obecności prokuratora. W ciągu nocy z soboty na niedzielę i w ciągu niedzieli policja przeprowadziła *szereg rewizyj wśród emigrantów rosyjskich*. Aresztowań narazie niema. W poniedziałek poseł sowiecki Owsiejenko był przyjęty przez min. Zaleskiego. Wizyta była zapowiedziana jeszcze przed wykryciem owej rury z prochem.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

DR. MAĆKÓWNA UWOLNIONA

W sobotę w sądzie okr. we Lwowie zapadł wyrok w procesie dra Maćkówny o zastrzelenie narzeczonego dra Teliszewskiego. Po około godzinnej naradzie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni morderstwa. Drugie pytanie o zbrodnię zabójstwa potwierdzili 9 głosami, natomiast dodatkowe pytanie, iż zbrodnia była popełniona w afekcie, potwierdzono jednogłośnie. Na tej podstawie trybunał uwolnił obwinioną od winy i kary. W międzyczasie przed sądem zebrał się tłum, żądny ujrzenia bohaterki smutnej tragedji. Około godziny trzeciej dr. Maćkówna po załatwieniu formalności w towarzystwie krewnych opuściła więzienie i odjechała do domu.

Fundusz prasowy

—o—

St. G. 5 zł.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z sali koncertowej

JEDENASTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW

(Debiut młodocianej wiolonczelistki Zofji Adamskiej. — Dyrygent Walery Berdjajew. — Program: Czajkowskiego symfonja patetyczna, Dworzaka koncert wiolonczelowy, Rymskiego-Korsakowa „Baśń o carze Sałtanie" część ostatnia).

O debiucie p. Zofji Adamskiej, wiolonczelistki, jako o niecodziennem zdarzeniu artystycznem, należy w pierwszej linji zawiadomić czytelników. — Młoda wiolonczelistka, wybitna wirtuozka, objawiła niezwykłe zalety organicznej wprost muzykalności, nie dając się zbić z tropu w nieunikniony zresztą niedokładnościach akompanjamentu orkiestrowego, które niejednokrotnie rutynowanych wirtuozów wyprowadzają z równowagi. Sala Starego Teatru na ostatnim koncercie symfonicznym objawiła nowy talent wirtuozowski.

Walery Berdjajew, o którym już tyle razy miałem sposobność pisania w tem miejscu, z najżywszym entuzjazmem dla jego talentu kapelmistrzowskiego, tym razem potwierdził moją ustaloną opinję. Jego swoista interpretacja „Patetycznej" Czajkowskiego, pełna subtelności dynamicznych i zdecydowanej linji odtwórczej, wzbudziła entuzjazm na sali.

„Patetyczna" Czajkowskiego, której żywot sięga już przeszło pół wieku, jest zawsze, mimo utyskiwań zawodowców na brak w tej symfonji elementu orkiestrowego, utworem chciwie słuchanym przez miljony muzykalnych słuchaczów. Zawodowa krytyka, uważa symfonję „Patetyczną" za utwór raczej o charakterze wokalnym. Być i to może, obserwując pod mikroskopem na stole anatomicznym „Patetyczna", ale życie mówi co innego, a więc, że „Patetyczna" ma zawsze wielu chętnych odbiorców na sali koncertowej, a słuchające ucho artysty, a nie anatoma, stwierdza niezbicie znakomite elementy twórcze tego dzieła, pisanego sercem a nie mózgiem i jako takie ma zawsze pierwszeństwo przed utworami najwyrafinowańszemi najartystyczniej myślących mózgowców. Źródłem bowiem twórczości artystycznej jest zawsze serce — uczucie, a nie mózg.

Ostatni koncert symfoniczny Związku zawodowych muzyków, budzi refleksje społeczne. Już na ostatnim zjeździe Związków muzyków zawodowych w Warszawie (przed dwoma tygodniami) poruszano sprawę bezrobocia muzyków zawodowych w Polsce, spowodowanego wprowadzaniem muzyki mechanicznej w miejsce żywej (film muzyczny, radjo, patefon i t. d.) Na zastąpienie robotnika maszyną niema rady, tak jak jej nie było, gdy miejsce ręcznych warsztatów tkackich zajęły maszyny, gdy miejsce krawców ręcznych zajęły maszyny do szycia, zecerów linotypy i t. d. Sądzę, że wkrótce zawód artystyczny skończy się. Zawodowe malarstwo sztalugowe, wirtuozerja, twórczość symfoniczna, operowa, ulegnie redukcji wobec zmaszynowania odtwórczości. — Skoro film dźwiękowy reprodukować będzie operę, okażą się i twórcy operowi w tej ilości, co dzisiaj niepotrzebni, a tem więcej wykonawcy (śpiewacy, członkowie orkiestr operowych, balety, maszyniści i t. d.). Potrzebny będzie jeden teatr operowy na świecie do nagrywania filmów. Być może, udoskonalenie filmu dźwiękowego, pójdzie w tem tempie, że za lat kilka stanie się moja fantazja faktem. Ale co czynić z muzykami, których w ciągu życia zawodowego spotkała katastrofa bezrobocia z powodu wynalazku muzyki reprodukcyjnej maszynowej? Możeby o członkach naszej orkiestry symfonicznej pomyślała dyrekcja radjo-stacji nadawczej w Krakowie? Może leżałoby w interesie tej stacji raz w tygodniu nadawny koncert symfoniczny z Krakowa? Możeby kierownictwo programów muzycznych stacji pomyślało o kulturze symfonicznej dostarczanej przez Kraków w formie koncertów historycznych? A może w formie koncertów narodowościowych (muzyka symfoniczna polska, francuska, niemiecka itd.). A możeby pomyślano o rozwoju form tanecznych w muzyce, podawanych przez radjo. Ileż to możliwości użycia orkiestry symfonicznej dla radja, sposobem interesującym, a nie tak szablonowym, jak to się dzieje w tej chwili przez nadawanie koncertów z Filharmonji warszawskiej. Oto są do zrealizowania sprawy, z których byłby i wilk syty i owca cała, ale trzeba tylko chcieć.

Bol. Raczyński.

Pod okiem policji propaguje się zamach stanu

Od kilku tygodni wychodzi w Warszawie mało komu znany tygodnik „Nowa Kadrowa". Nie byłoby o czem mówić, gdyż takich pisemek w stolicy jest moc i żyją, jak się da. Ten tygodniczek zasługuje jednak na specjalną uwagę. Oto w jednym z ostatnich numerów znajdujemy następujący ustęp:

„Dalsze istnienie Sejmu musimy uważać jako *faktyczne bezprawie*. Rozpisywanie nowych wyborów byłoby przedłużaniem ze szkodą państwa i narodu tego nieznośnego dla wszystkich obywateli dobrej woli stanu rzeczy. Kraj chce spokoju. Spokój może być osiągnięty tylko drogą ostatecznego skrystalizowania i ujęcia w formę konstytucji nowego stanu prawnego, nowego ustroju Polski. Społeczeństwo nie chce i nie może chcieć nowych wyborów".

Ostatecznie wolno i psu szczekać na księżyc — to jest zabawa nieszkodliwa. Tygodniczek nie ogranicza się jednak do psioczenia na Sejm i do propagowania „nowego ustroju" tj. zamachu stanu, ale podaje też drogę, po której to jego pragnienie ma iść:

„Żądamy: 1. zlikwidowania obecnego stanu bezprawia, jakiem jest sejmowładztwo, tj. *zniesienia Sejmu i Senatu na mocy dekretu Prezydenta i marszałka J. Piłsudskiego;* 2. powołania do życia *na mocy takiegoż dekretu* Rady Narodowej, z mandatem opracowania tez zasadniczych, mających być podstawą nowego ustroju, nowej konstytucji odrodzonego narodu polskiego. Wolę swą naród musi wyrazić drogą zorganizowania olbrzymiego ruchu petycyjnego, drogą spontanicznego plebiscytu narodu".

Petycje, plebiscyt — i to ostatecznie możnaby wytrzymać, gdyby tygodniczek odrazu nie podał recepty, jak ta „Rada Narodowa" ma powstać: po największej części przez mianowanie przez prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego, a w małej części przez wybory i to przez różne związki — także np. Strzelców, Legjonistów itd.

Najciekawsze jest, kto za tem pisemkiem stoi, kto na nie łoży. Trzeba wiedzieć, że z jego redakcji wychodzą też ulotki o podobnej jak wyżej treści, masowo w Warszawie kolportowane. Otóż wydaje to wszystko „Liga mocarstwowa Polski", która ma siedzibę w Warszawie na Nowym Świecie *w domu, w którym ma swą siedzibę główna komenda policji państwowej.*

A więc pod okiem policji, pod jej dachem istnieje kuźnia dla propagowania zamachu stanu; istnieje warsztat, na którym fabrykuje się bezecne napaści na Sejm. Dotychczas to pisemko ani razu nie było konfiskowane, a — zdaje się — że i Sejm jest władzą, której obrażać i ośmieszać nie wolno.

Pięciolecie prezydentury Hindenburga

Dnia 26 bm. minęło 5 lat od wyboru marszałka Hindenburga prezydentem republiki niemieckiej. Dnia 28 lutego 1925 umarł pierwszy prezydent tow. Fryderyk Ebert — od tego dnia aż do wyborów pełnił prezydent Sądu Rzeszy dr. Simons zastępczo funkcje prezydenta.

W pierwszem głosowaniu w dniu 29 marca Hindenburg wcale nie kandydował. Walka rozgrywała się głównie między prawicą (kandydat Jarres) a socjalistami (kandydat Braun, obecny premjer pruski), inne zaś stronnictwa: centrum, komuniści, demokraci itd. stawiały swoje beznadziejne kandydatury.

W tem pierwszem głosowaniu prawica otrzymała 10'4 milj. głosów, socjaliści 7'8 miljonów, centrum (Marx) 3'8 milj., komuniści (Thaelman) 1'8 miljonów, demokraci (Hellpach) 1'5 milj. — reszta to były nieznaczne ilości. Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono na 26 kwietnia drugie wybory.

Przy tych wyborach t. zw. koalicja wejmarska: socjaliści, centrum i demokraci postawili wspólnego kandydata: Marxa, cała zaś prawica wysunęła popularnego Hindenburga. W głosowaniu Hindenburg otrzymał 14'6 miljonów, Marx 13'7 miljonów, komunista Thaelman 1'9 miljonów głosów — wybrany został Hindenburg i to tylko dzięki kandydaturze komunistów, która mimo zupełnej beznadziejności została utrzymana „na złość" socjalistom.

Hindenburg jako prezydent zawiódł nadzieje swych wyborców. Byli oni pewni, że stary marszałek, z przekonania monarchista i konserwatysta, cały swój wielki wpływ obróci na korzyść prawicy, że wogóle będzie dążył do utrącenia republiki. Stało się inaczej: Hindenburg ściśle trzymał się zakreślonych mu konstytucją granic, powierzał rządy większości socjalistyczno-centrowo-demokratycznej, gdy taka się tworzyła. Hindenburg był nawet tak bezstronny, że zatrzymał u swego boku jako szefa swej kancelarji dra Meixnera, mimo że ten jest socjalistą i był szefem kancelarji i już za prezydentury Eberta. Dopiero ostatnio Hindenburg rzucił swój wpływ na szalę, aby dopomóc do utworzenia rządu Brüninga, ale zrobił to dopiero wtedy, gdy koalicja się rozbiła, gdy utworzyła się inna — bez socjalistów.

Hindenburg będzie jeszcze przez 2 lata prezydentem. Trudno przypuścić, aby w r. 1932 jeszcze kandydował. Będzie on wtedy liczył 93 lat — wiek niedogodny dla takiego urzędu.

Czy Hindenburg utrzyma się do końca swej kadencji na dotychczasowej poprawnej linji? W ostatnich dniach pojawiają się pogłoski o mającej być ogłoszonej dyktaturze wojskowej na wypadek, gdyby parlament obalił rząd Brüninga. Uchodzący za meża zaufania Hindenburga minister Treviranus oświadczył, że wszystko do wprowadzenia dyktatury jest przygotowane! — jak z innej strony donoszą — głównym jej działaczem ma być były naczelny wódz Reichswehry generał Seeckt. Może być, że koła nacjonalistyczne pchają Hindenburga na tę drogę, czy on jednak na nią wejdzie? Dnia 2 maja zbiera się parlament i znowu zaczną się walki o obalenie rządu. Wtedy pokaże się, czy odpowiedzią na obalenie rządu będzie rozwiązanie Reichstagu czy dyktatura.

Niezwykle oryginalna afera

Policja warszawska ujawniła niezwykle oryginalne i pomysłowe oszustwo. Bracia Wolf, Abraham i Arje Lejb Gutglasowie założyli w Kaliszu Bank, który, mimo iż nigdy w rzeczywistości nie istniał, posłużył założycielom jako narzędzie do oszukania wielu znanych i doświadczonych firm. Do pomocy bracia Gutglasowie przyjęli niejakiego Fogla i dwóch stałych mieszkańców Kalisza tragarzy Isera Nisenholca i Szmula Libhabera. Tym dwom ostatnim Gutglasowie przydzielili role członków zarządu, przedkładając im do podpisania akt rejestracyjny. Tragarze podpisali akt, nie wiedząc nawet, jak „zaszczytną" odgrywają w nim rolę. I bank przystąpił do swej działalności. Polegała ta działalność na tem, że Gutglassowie zakupywali w Warszawie u różnych firm towary, kazali towary te przysyłać do Kalisza za zaliczką, z tem, że pieniądze za towary wpłacone zostaną w „Spółdzielczej kasie ludowej" czyli w „założonym" przez Gutglasów a w rzeczywistości nieistniejącym banku. Towary sprzedawało się pókłarmo a pieniądze szły do banku... czyli do kieszeni Gutglasów. I byłby ten „interes" prosperował jeszcze jak długo, gdyby nie to, że Fogiel poklócił się z Gutglasami i postanowił ich zdemaskować. Foglowi z pomocą przyszła świetna okazja. Oto G. zamówili u firmy Sz. Wachs transport szprotek i polecili go przesłać go na imię Libhabera. Fogiel udał się do firmy Wachs i wywlókł całą aferę na światło dzienne, przyczem wskazał, że jeden z Gutglasów znajduje się w tej chwili w kawiarence na Franciszkańskiej. Na wskazane miejsce udał się pełnomocnik firmy Wachs i spowodował aresztowanie Gutglasa a następnie też pozostałych. Fogiel pozostał na wolności pod nadzorem policji. Ofiarą oryginalnego oszustwa padło wiele firm.

Przegląd gospodarczy

RUCH HANDLOWY MIĘDZY POLSKĄ A AUSTRJĄ

Wedle urzędowej statystyki austrjackiej wynosiła wartość przywozu z Polski do Austrji w marcu br. 17,400.000 szylingów (w tymsamym miesiącu roku ubiegłego 26,700.000 szyl.), wartość wywozu z Austrji do Polski w marcu 7,500.000 szyl. (w 1929 r. 10,100.000 szyl.). Za pierwsze 3 miesiące br. wynosiła wartość przywozu z Polski do Austrji 48,500.000 szyl., wywóz z Austrji do Polski 18,900.000 szyl.

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH

Poznań, 28 kwietnia (PAT). Wczoraj przedpołudniem odbyła się uroczystość otwarcia VII międzynarodowych Targów poznańskich. Na uroczystość tę przybyli: wiceminister przem. i handlu p. Kożuchowski w zastępstwie min. Kwiatkowskiego, prezes BGK gen. R. Górecki, radca handlowy ambasady francuskiej w Warszawie p. Duplessix jako przedstawiciel ambasady, poseł brazylijski we Warszawie i in. Uroczysty akt odbył się w sali reprezentacyjnej Targów poznańskich, ozdobionej kwiatami i zielenią. Zebranie zagaił prezydent miasta p. Ratajski, następnie dłuższe przemówienie wygłosił dyrektor Targów poznańskich p. Krzyżankiewicz, prosząc wiceministra p. Kożuchowskiego, aby zechciał w imieniu rządu dokonać otwarcia Targów. P. wiceminister Kożuchowski wygłosił przemówienie, poczem przeciął wstęgę u wejścia na tereny Targów. Goście pod przewodnictwem dyrekcji udali się na tereny celem zwiedzenia pawilonów.

Wiadomości polityczne

—o—

KOMITET ROZJEMSTWA I BEZPIECZEŃSTWA

W poniedziałek zebrał się w Genewie komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa. Z Polski przybyli jako delegaci: generał Kasprzycki, kapitan Poncet de Sandoz i z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych radca Dygat. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się sprawa konwencji o pomocy finansowej dla państwa, zaatakowanego przez napastnika. Odnośny projekt, opracowany przez komitet finansowy, był już raz przedmiotem obrad komitetu, poczem przedstawiony na ubiegłem zgromadzeniu Ligi narodów został ponownie odesłany do komitetów: finansowego i bezpieczeństwa dla wprowadzenia poprawek. Na obecnej sesji komitet bezpieczeństwa zajmować się będzie tą stroną projektu konwencji, która dotyczy całokształtu prac rozbrojeniowych Ligi. — Następnie na porządku dziennym znajduje się sprawa środków, mających na celu zapobieżenie wojnie.

POROZUMIENIE W SPRAWIE REPARACYJ WSCHODNICH

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że rokowania na konferencji paryskiej w sprawie reparacyj wschodnich zostały w nocy z soboty na niedzielę zakończone. W wyniku narad osiągnięto cztery porozumienia. Odnośne dokumenty zostały podpisane przez Benesza, który w niedzielę rano odjechał do Pragi. Pozostali delegaci złożyli podpisy w poniedziałek w południe, gdyż przedtem chcieli zbadać dokładnie jeszcze raz francuskie teksty umów. Na ostatniem posiedzeniu konferencji wszyscy delegaci wyrazili przekonanie, że ratyfikacja porozumień nastąpi po dwóch tygodniach technicznych przygotowań, oraz że teksty porozumień paryskich usunęły wszystkie dwuznaczności protokołu haskiego i sformułowane zostały z dokładnością kodeksu prawnego.

PRZECIW ZBROJENIOM AUSTRJI

„Extrablatt" donosi, że przedstawiciele małej ententy uczynili u rządu austrjackiego przedstawienia z powodu zamierzonej budowy dróg alpejskich. Drogi te posiadają — zdaniem małej ententy — charakter strategiczny. „Der Tag" donosi, że projektowana budowa dróg alpejskich umożliwi idealne połączenie między Styrją a Karyntją. Prasa jugosłowiańska wyraża obawę, że przez budowę tych dróg będą mogły Włochy uzyskać jaknajszybsze połączenie z Węgrami. „Neues Wiener Tageblatt" donosi z miarodajnych kół austrjackich że wiadomość o interwencji małej ententy w sprawie dróg alpejskich jest nieprawdziwa.

MELANCHOLIJNE WESTCHNIENIE ORGANU PAPIESKIEGO

Na drugi dzień świąt wielkanocnych przypadło włoskie święto narodowe, które w roku bieżącym chciał Mussolini obchodzić ze szczególnym splendorem. Stało się więc, iż w pierwszy dzień świąt nakazano robotnikom ustawiać trybuny w różnych punktach Rzymu i wypełniać różne inne przygotowania obchodowe, co trwało do godziny 1 popołudniu. „Święto Pańskie" — pisze z pewną goryczą organ papieski „Osservatore Romano" — „musiało ustąpić miejsca świętu ludzi"... Pociesza się jednak nadzieją, że może się to już nie powtórzy. Zapewne, wielkanoc jest świętem ruchomem, natomiast rocznica powstania Rzymu posiada datę ustaloną na dzień 21 kwietnia, więc odnośne święta nie zawsze się będą spotykały... I w owe lata nie będzie huk młotów, niewątpliwie, rozbijał nastroju kościelno-świątecznego. Bo o tem, ażeby Mussolini, dopóki rządzi, uważał, że przygotowania do uroczystości, przez niego patronowanej, — miałyby się liczyć z czyjąś drażliwością, mowy chyba niema.

NIECH ŻYJE 1 MAJA!

P·P·S

Robotnicy krakowscy! Towarzyszki! Towarzysze!

Robotnicy krakowscy zbiorą się we czwartek 1 Maja o godzinie 9 przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, skąd ruszą pochodem na **Rynek Kleparski** (a w razie niepogody do Teatru przy ul. Rajskiej) na

WIEC DEMONSTRACYJNY

Pod hasłami: 1) Międzynarodowe braterstwo ludów. 2) Demokracja a faszyzm. 3) Walka o ubezpieczenia społeczne na starość i na wypadek niezdolności do pracy. 4) Sytuacja gospodarcza — Walka z bezrobociem — O pracę i chleb.

Przemawiać będzie tow. poseł **MIECZYSŁAW MASTEK**

Po zgromadzeniu

POCHÓD MANIFESTACYJNY

W pochodzie goździki majowe kupować tylko od mężów zaufania PPS.

Po południu o godzinie 3

FESTYN LUDOWY

w ogrodzie Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej (w razie niepogody w salach Domu kolejarzy).

Ponadto Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy organizuje w Parku Sportowym RKS „LEGJA" przy Alei 3 Maja o godz. 2·30 po południu

ZAWODY SPORTOWE

Wieczór o g. 7·30 w teatrze im J. Słowackiego staraniem TUR przedstawienie popularne

„MYSZ KOŚCIELNA"

Bilety do nabycia po cenach zniżonych w Administracji „Naprzodu" od godz. 10—12 i od 4—7 wiecz.

Rezolucja

DLA ZGROMADZEŃ PIERWSZOMAJOWYCH

Zgromadzeni w dniu 1 Maja pod sztandarami **POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ** w mieście .... żądają:

1) usunięcia dyktatury marszałka Józefa Piłsudskiego i zastąpienia jej przez odpowiedzialny przed Sejmem Rzeczypospolitej rząd zaufania mas pracujących miast i wsi;

2) przywrócenia pełni mocy Konstytucji i Prawa;

3) kontroli państwowej i społecznej nad produkcją;

4) sprawiedliwej reformy rolnej;

5) siedmiogodzinnego dnia pracy;

6) rozszerzenia i powiększenia pomocy dla bezrobotnych w miastach i na wsi;

7) uchwalenia przez Sejm ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa pracy;

8) zabezpieczenia wdów i sierót po ludziach pracy;

9) podniesienia realnych płac robotniczych i pracowniczych;

10) sprawiedliwe, reformy podatkowej;

11) pomocy kredytowej dla drobnych rolników;

12) sprawiedliwego załatwienia sprawy dzierżawców i sprawy serwitutów;

13) pomocy dla bezdomnych i pozbawionych pracy robotników rolnych;

14) uruchomienia robót publicznych;

15) zmniejszenia wydatków na armję stałą w drodze przebudowy systemu obrony narodowej; skierowania uwolnionych w ten sposób funduszów na cele społeczne i gospodarcze;

16) demokratycznego i sprawiedliwego postępowania wobec mniejszości narodowych.

Zgromadzeni łączą się ze wszystkim ludźmi pracy świata w walce o Pokój i przeciwko wojnie. Zgromadzeni ślubują wierność do końca

IDEI SOCJALIZMU,

NIEPODLEGŁEJ POLSKI LUDOWEJ I DEMOKRACJI.

Niech żyje **POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!**

Ze sportu

LEGJA—SPARTA 2:3 (2:0). Mistrzostwo kl. A. Niezasłużona porażka Legji, która prawie przez cały przeciąg zawodów miała przewagę, szczególnie po pauzie, kiedy gra toczyła się prawie na połowie boiska Sparty. W tym czasie Legja nie wykorzystała rzutu karnego oraz zaprzepaściła kilka „murowanych" pozycyj, natomiast Sparta grała z wielkiem szczęściem. Z Legji Kasparek J. na skrzydle zapowiada się dobrze, jednak na pierwszym swym występie nie mógł dostroić się do reszty drużyny. Kudela przesunięty na środek pomocy wypadł dobrze. Ze Sparty wyróżnili się Farkas w bramce, Cymborski i Wrona.

LEGJA II—CRACOVIA II 3:0 (v. o.). Mistrzostwo rezerw kl. A. Drużyna Cracovii nie stawiła się do zawodów co jest godnem napiętnowania.

LEGJA III—JUTRZENKA II 4:1. Mistrzostwo rezerw kl. B. Bardzo ładna gra obu drużyn. Bramki strzelili dla Legji: Borek 3, Ziębiński 1, Jutrzenka zdobyła z karnego. W Legji bronił po dłuższej przerwie Plonka b. dobrze.

LEGJA IV—JUTRZENKA III 3:0 (v. o.). Drużyna Jutrzenki spóźniła się na zawody o pół godziny, skutkiem czego sędzia ligowy p. Schneider odgwizdał zawody jako valk-over dla Legji. W towarzyskich zawodach pokonała Legja Jutrzenkę w stosunku 3:2.

KOBIECY BIEG NA PRZEŁAJ wygrała tow. Babrajowa przed Stępniowską (Legja) na przestrzeni 1000 m. w czasie 5'27 min. W biegu powyższym startowały zawodniczki z Legji i Metalu Tarnów.

CRACOVIA—GARBARNIA 2:1 (1:1). Jakkolwiek Cracovia zawody te wygrała trzeba stwierdzić, że zasadniczo na przyjacielskich zawodach gra ona znacznie lepiej. Dowiodło tego spotkanie jej z „Wackerem". Nie określa to jakoby z Garbarnią nie wygrała zasłużenie. Przeciwnie zwycięstwo zupełnie słusznie jej przypadło, lecz pod względem poziomu i stylu nie widzieliśmy wysokich wartości. Przyczyna tego leży w braku umiejętnego kierownictwa ataku, które pod batutą Ruska raczej wprowadza dysonans niż składną, kombinacyjną grę. Garbarnia w pierwszych zrywach jest groźna, umiejętność zastępuje ambicją i silną wolą, co jednak nie zawsze jest skutecznem. Sam przebieg gry niedzielnej naogół był o tyle ciekawy, że do ostatniej chwili utrzymywał widza w niepewności co do wyniku. Pierwszą bramkę uzyskał Smoczek, dla Cracovii zdobył wyrównującą bramkę Kozok z wolnego w sposób bardzo sprytny przenosząc piłkę lekko ponad „mur" graczy Garbarni, broniących bramki. Po pauzie biało-czerwoni mają bezwzględną przewagę utrwalając zwycięstwo drugą bramką zdobytą przez Malczyka. Pod koniec Garbarnia przeprowadza kilka wypadów, lecz bezskutecznie. Na wyróżnienie z Cracovii zasługują: bardzo dobry Zastawniak, Mysiak, Chruściński i Malczyk z ataku. Najsłabszym był Kubiński, którego należałoby zastąpić innym graczem. Kto wie, czy Rusek nie byłby dobrym skrzydłowym, gdyż na środkowego napastnika nie ma żadnych warunków. Z Garbarni wyróżnili się Nagraba i Smoczek. Sędziował dobrze p. Rosenfeld, tylko dlaczego nie przyznał Cracovii prawidłowo zdobytej trzeciej bramki, to chyba on sam tylko wie.

WISŁA—ŁKS 2:0. Świetne zwycięstwo Wisły na gruncie łódzkim.

WARTA—WARSZAWIANKA 4:2 (3:0).

POLONIA—POGOŃ 2:2.

CZARNI—ŁTSG 0:0.

WAWEL—KROWODRZA 2:0. Zasłużone zwycięstwo Wawelu.

MAKKABI—OLSZA 2:0. Wynik odzwierciedla faktyczny stosunek sił.

WISŁA I b—TARNOVIA 3:2, CRACOVIA I b—FABLOK 4:0, KORONA—PODGÓRZE 2:2, GRZEGÓRZECKI KS—DĄBIE 6:0, ZWIERZYNIECKI KS—POGOŃ 4:0, ORLĘTA—AMATORZY 5:0, UNIA—CZARNI 2:2.

ZAŻEGNANIE KONFLIKTU MIĘDZY ZARZĄDEM KZOPN A PZPN. W ostatnich dniach doszło do ostrego konfliktu między KZOPN a PZPN na tle zakazu PZPN rozegrania przez KZOPN zawodów reprezentacyjnych z Bratislawą, tudzież utrudnienia gry z Wiedniem i Łodzią. Ostatniej niedzieli odbyła się w Krakowie konferencja, w której brali udział: imieniem PZPN generał Bończa-Uzdowski i płk. Glabisz, imieniem Ligi mr. dr. Izdebski, imieniem KZOPN płk. Mond, tow. M. Statter, Arczyński i p. Billig, imieniem Cracovii dr. Cetnarowski i dr. Michałowski oraz imieniem Wisły red. Obrubański. Konferencja doprowadziła do zupełnego uzgodnienia postulatów Krakowa, tak, że odbędą się mecze: Kraków—Wiedeń, Kraków—Bratislawa, Kraków—Łódź. Podkreślić należy, że krakowski Związek był przygotowany do złożenia mandatów na wypadek niepomyślnych wyników konferencji.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 7'30 wieczór w lokalu przy ul. Batorego 5 parter na lewo.

GWIAZDA—GŁUCHONIEMI 9:1 (2:1) o mistrz. Zbyt brutalna gra głuchoniemych oraz zupełne niezorjentowanie się sędziego mogło spowodować wypadki.

GWIAZDA II HAKOAH II 5:0 (2:0). Piękna gra II drużyny „Gwiazdy", dla której bramki zdobyli Huttmann 2, Dawidowicz 2, Brodbart 1.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„EGZOTYCZNA KUZYNKA"*, komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a.

„Egzotyczną kuzynką" w dowcipnej i wesołej farsie Verneuil'a jest przystojna i bogata Rosjanka, „wesoła wdówka" po jakimś generale-pijaku, włócząca się bezustanku po całym świecie i używająca życia w stylu naszej epoki. Życie pełne przygód i skandalów jest dla Soni zabijaniem czasu, bez celu, bez ukojenia, bez jakiegokolwiek punktu stałego, podobnie jak bez jakiegokolwiek stałego miejsca pobytu. Zjawienie się tej pięknej a lekkiej kobiety u swych krewnych we Francji wywołuje wśród nich ferment. Lucyna prosi egzotyczną kuzynkę, by zbałamuciła jej podstarzałego męża i przez to odwróciła jego czujność od jej romansu z młodym malarzem Hubertem. — Równocześnie kuzyn Archibald, podejrzewając ten romans żony, prosi Sonię, by zbałamuciła Huberta. Egzotyczna kuzynka godzi się na obie wykluczające się wzajem przysługi, z czego wynikają zabawne powikłania.

Ale snobizm nie wypełnia całej natury „egzotycznej kuzynki", maskuje on tylko trawiącą ją w głębi pustkę, w której nurtuje zagłuszony ekstrawaganckim trybem życia głód uczucia. Ujawnia się jej istota na krótką chwilę zwodniczego uśmiechu losu, po której rozczarowana nowym zawodem wieczna tułaczka wraca na swą dotychczasową drogę bez celu i bez ukojenia.

Wskutek przysłowiowej u Francuzów nieznajomości geografji ta Rosjanka została w oryginale farsy nazwana „kuzynką z Warszawy" i dlatego ta wyborna farsa nie mogła trafić na sceny polskie, gdyż polscy ludzie teatru w swem oburzeniu patrjotycznem dopatrywali się w tem ujmy do polskich kobiet. Dopiero przesunięcie przez dyr. Trzcińskiego „egzotycznej kuzynki" w jej właściwe terytorjum geograficzne utorowało jej drogę do ukazania się w polskim teatrze, gdzie pojawiła się z dużem powodzeniem.

Albowiem p. Jaroszewska w roli Soni stworzyła nadzwyczajnie zajmujący, niezmiernie oryginalny typ, bawiący swą egzotycznością i doskonałemi powiedzeniami, a ujmujący sentymentem ujawnionym na chwilę dyskretnie i subtelnie. Dobrą partnerkę miała p. Jaroszewska w p. Łozińskiej w roli Lucyny, a p. Leliwa jako pocieszny mąż z rogami i p. Burnatowicz w roli lekkiego amanta jako „malarzyk" wyśmienicie dopełnili czwórki grającej w tej farsie, jednej z lepszych, jakie przyniósł najnowszy repertuar paryski.

E. H.

KRONIKA

Kraków, 27 kwietnia.

PO FERJACH ŚWIĄTECZNYCH. — W dniu wczorajszym na dworcach kolejowych w Krakowie panował niezwykle ożywiony ruch, gdyż młodzież szkolna wracała tłumnie ze świąt. Dziś rozpoczyna się normalna nauka we wszystkich szkołach akademickich, średnich i powszechnych.

ROZWÓJ TOWARZYSTWA URZĘDNIKÓW M. KRAKOWA. — W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa urzędników miasta Krakowa przy niezwykle licznem udziale członków — we własnym domu przy Alei Krasińskiego 18. Ze sprawozdania prezesa Kubalskiego starszego radcy magistratu, wynika, że losy tej organizacji nigdy nie przedstawiały się tak korzystnie, jak w obecnym okresie, kiedy dzięki poparciu ze strony zarządu miasta nietylko wybudowano własny dom, ale uregulowano spłatę pożyczek, zaciągniętych na budowę. W tym celu Towarzystwo otrzymało wydatną subwencję od zarządu miasta, samo zaś prowadząc rozliczne fundusze, jak pożyczkowe, zapomogowe, pośmiertne i t. d., usiłowało na drodze samopomocy ulżyć doli urzędniczej, która w dzisiejszych stosunkach jest szczególnie ciężka. To też jedynie na tle zdeprecjonowanych do połowy w stosunku do czasów przedwojennych poborów urzędniczych, powstały fermenty w grupie młodszych i gorzej uposażonych urzędników manipulacyjnych, fermenty, które zostały już zażegnane. Towarzystwo przyjęło do wiadomości sprawozdanie prezesa z tem, że wydział dobrze zasłużył się dla Towarzystwa, poczem omawiano sprawę ogólno-polskiego zjazdu urzędników samorządowych, który odbędzie się w Krakowie w dniach 9 i 10 maja br.

† RUDOLF SIKORSKI. W Warszawie zmarł Rudolf Sikorski, były naczelnik wydziału magistratu krakowskiego i współtwórca Wielkiego Krakowa. Śp. Rudolf Sikorski powołany po utworzeniu państwa polskiego do Warszawy, zajmował w ministerstwie spraw wewnętrznych, jako specjalista do spraw o samorządowych, wybitne stanowisko. Wiadomość o śmierci śp. R. Sikorskiego wywołała ogólne współczucie wśród szerokich sfer naszego miasta.

Z MUZEUM NARODOWEGO otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W artykule z dnia 25 bm. pod tytułem „Muzealna pisownia“, uczyniono Muzeum Narodowemu zarzut, że na tablicy świeżo wmurowanej przy wejściu do Muzeum z nazwiskami ofiarodawców użyto wbrew gramatyce zwrotu: **„Muzeum Narodowe, świątynią polskiej kultury i sztuki, znacznymi darami wzbogacili“**: (tu następują nazwiska). Otóż nie jest zgodne z prawdą, jakoby tablica była świeżo wmurowana, była ona tam wmurowana **dwadzieścia kilka lat temu** i przez dwadzieścia kilka lat zwrot ten nikogo nie raził. Na wmurowanej tablicy w miarę przybywania ofiarodawców wykuwano z biegiem lat ich nazwiska, pozostawiając naczelne zdanie tak, jak je wykuto przed zgórą ćwierć wiekiem. Wtedy obowiązywała pisownia „znacznymi darami“, a nie „znacznemi darami“. Tej pisowni też wtedy używała Akademja Umiejętności. Nie jest to więc żaden lapsus, urągający kulturze. Wyrażenie „świątynią“ zamiast „świątynię“ zrozumie każdy, kto zna historję polskiego języka. Zakończenie na „ą“ jest tu **staropolską formą, której użyto rozmyślnie.** Taki archaizm wprowadzało się często do inskrypcyi. Po 25 latach, dziś, gdy utarła się forma nowsza, zakończona na „ę“, jest on mniej zrozumiały niż dawniej, gdy profesor gramatyki polskiej A. Małecki, propagując nawet nowoczesne zakończenie na „ę“, polecał pisać: religją a nie religję, tragedją a nie tragedję, fantazją a nie fantazję. Dziś te formy autor artykułu nazwałby grzechem nie do darowania. A jednak w klasycznej polszczyźnie np. u Kochanowskiego, czytamy zamiast dzisiejszych form: „pracę, żądzę, władzę, wolę“, formy: „żądzą, władzą, wolą“ itp. naprzykład: „zabrali w niewolą...“, „zgasił wojny pochodnią...“, „Sami za królem idą na wieczerzą...“. Mówić więc tu o „lapsusie“ jest tylko objawem nieświadomości. — Można co najwyżej uczynić zarzut, że przed 25 zgórą laty układając napis lapidarny, nie przewidziało się, że forma ta będzie niezrozumianą dla późniejszego pokolenia. Toteż, aby uniknąć zarzutów, zarząd Muzeum postara się o zmodernizowanie inskrypcji i napis ułożony przed ćwierćwiekiem, będący poniekąd już zabytkiem, zmodernizuje.

PORACHUNEK Z BRATEM PRZY POMOCY MŁOTKA. Szafraniec Alfnos (l. 21), zamieszkały przy ul. Senackiej l. 11 podczas sprzeczki z bratem Marjanem (l. 20) ugodził go młotkiem w głowę, powodując wstrząs mózgu i załamanie kości. Ofiarę zapalczywości brata przewieziono do szpitala.

Tragiczna noc przedślubna w gronie przyjaciół

Do mieszkania Stanisława Piątka (lat 27) w Prokocimiu **przybyło w sobotę przed północą trzech znajomych:** Jan Grodecki (lat 25), Józef Sochacki (lat 27) i Jan Korzeniowski (lat 20). **Przyjaciele Piątka chcieli urządzić u niego pożegnalny wieczór kawalerski, gdyż Piątek w niedzielę miał wejść w związki małżeńskie.** — Gdy Piątek oświadczył kolegom, że **libacji nie urządzi, gdyż musi się wyspać przed ślubem i począł ich wypraszać z mieszkania, wtedy nocni goście wywołali z nim awanturę.** Grodecki rzucił na Piątka **flaszkę, uderzając go w głowę, a Sochacki rzucił garnek i talerz.** Wówczas **Piątek pochwycił leżący na stole nóż i rzucił się na przeciwników. Rozpoczęła się straszna walka.** Piątek jak szalony zadawał ciosy **nożem, krwawiąc swe ofiary.** Wnet też **pole walki zbryzgane krwią zasłane zostało trzema ofiarami. Grodecki z powodu przebicia nożem gardła i szyi zmarł zaraz,** Sochackiego ze zmasakrowaną głową i z wybitem okiem przewiozło pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala. Również Korzeniowskiego umieszczono w szpitalu, który ma ranę głęboką w okolicy łopatki. Piątka aresztowano — ślub się nie odbył. Piątek jest palaczem kotłowym w Prokocimiu.

—ooo—

—ooo—

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI PRZY PL. SZCZEPAŃSKIM. Po kapitalnej wystawie „Stary Portret“, która cieszyła się ogromnem powodzeniem, dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, dotrzymując swych zapowiedzi, otwiera znowu bardzo ciekawą wystawę dzieł malarzy współczesnych, zgrupowanych w zrzeszeniu „Awangarda“. Będzie to pierwszy występ tej grupy w Polsce, która najpierw zaczyna od Krakowa a następnie wystąpi w Warszawie. Na całość tej wystawy złożą się dzieła znanych i tak cenionych malarzy, jak: Dobrzycki, Dołżycki, Elster, Chwistek, Gotlib, Hryńkowski, Kanelba, Krzyżanowski, Krzyżański, Mueller, Niesiołowski, Pronaszko Z., Radnicki i Rubczak. Wystawa ta zajmie dużą salę, świetlicę i salę czerwoną. Obie sale zielone pomieszczą zbiorową wystawę dzieł młodego artysty Jana Szancera, który również występuje po raz pierwszy w Krakowie ze zbiorowym pokazem swych prac. Zapowiedź wystawy „Awangarda“ wywołała w świecie artystycznym naszego miasta wielkie zainteresowanie, tem więcej, że będzie ona miała charakter bardzo oryginalny i odbiegający od powszechnego szablonu. Publiczność krakowska dobrze informowana przez Tow. Przyj. Sztuk Pięknych o stanie współczesnej sztuki plastycznej, będzie miała znowu sposobność ujrzenia ciekawego wysiłku twórczego grupy, która wystawę tę przygotowała bardzo starannie i z pewną myślą zasadniczą. Nie ulega wątpliwości, że znani dobrze w Polsce krakowscy miłośnicy sztuki, którzy tak interesują się wszelkiemi przejawami piękna i tak potrafią dobrze ocenić każde zamierzenie twórcze, na te nowe wystawy w Pałacu Sztuki pospieszą z ciekawością i powitają z uznaniem inicjatywę Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych. Otwarcie wystaw odbędzie się w sobotę 3 maja o godzinie 10 rano. Na otwarcie przybyło kilku artystów pozakrakowskich, biorących udział w wystawie. Prace przygotowawcze nad urządzeniem ekspozycji są już na ukończeniu.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO HANDLOWCA W KRAKOWIE. W niedzielę po godz. 5 popołudniu zaalarmowano telefonicznie pogotowie ratunkowe, że przy ul. Smoleńskiej w domu pod 22 powiesił się jakiś mężczyzna. W chwili, gdy lekarz dyżurny przybył na miejsce wypadku, przed domem zgromadzone już były tłumy publiczności, od której dowiedział się, że w jednem z mieszkań na parterze w tymże domu „powiesił się Kuczmierczyk“. Następnie lekarz udał się na wskazane miejsce, gdzie w parterowem mieszkaniu zastał wiszące na sznurku zwłoki 66-letniego mężczyzny w pozycji półsiedzącej. Policja wszczęła dochodzenia, celem ustalenia przyczyn śmierci desperata, którym jest Jan Kuczmierczyk, 66 lat liczący handlowiec, brat właściciela restauracji przy ulicy św. Anny.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ DZIECKA. Zmarło w poczekalni 3 kl. na krakowskim dworcu 3-ch mies. dziecko płci żeńskiej Heleny Wesołowskiej, wyrobnicy, bez stał. miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz obwodowy po stwierdzeniu śmierci polecił przewieść zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Wesołowską, która podejrzana jest o otrucie dziecka, albowiem bezpośrednio przed zgonem wlała mu do ust jakiś płyn, aresztowano. Dochodzenia w toku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Róży Obstler, lat 30, zam. przy ul. Węglowej l. 3, która w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej. Wymienioną po udzieleniu jej pomocy lekarskiej pozostawiono opiece domowej. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

WYPADŁA Z WOZU TRAMW. NR. 2 w czasie jazdy na ul. Karmelickiej, wskutek własnej nieostrożności niestwierdzonego nazwiska kobieta, licząca lat około 22 i straciła przytomność. Zawezwane pog. rat. przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza, gdzie dotychczas przytomności nie odzyskała.

WYPADEK LOTNICZY NA POLACH POD KRAKOWEM. Kazimierz Konewka, plutonowy II pułku lotniczego, otrzymał w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych rozkaz odbycia lotu ćwiczebnego nad polami Czerwonego Prądnika. Gdy lotnik znajdował się na wysokości 300 metrów ponad ziemią zauważył, że motor zaczyna funkcjonować nieprawidłowo. Usiłował więc skierować samolot na wolne pole i wylądować, ale aparat wpadł w korkociąg i rozbił się zupełnie. Szczęśliwy trafem lotnik wyszedł bez szwanku.

WŁAMANIA. Rąbiarz Teodor, funkcj. elektrowni miejskiej, zam. przy ul. Bocheńskiej 8 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł futro i gramofon, wartości 560 zł. Rumpler Władysław, właściciel restauracji, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 17, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli srebro stołowe, lichtarze, oraz garderobę łącznej wartości 1.500 zł.

NIEBEZPIECZNY CZAJA. Czaja Karol, lat 21, zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki l. 47 — aresztowany został za włamanie do restauracji Franciszka Mięcika przy Al. Królewskiej i kradzież wódek, czekolady, papierosów oraz gotówki 67 zł., łącznej wartości 257 zł. Czaja posiada przy sobie rewolwer bębenkowy, który pochodził z powyższej kradzieży i w czasie zatrzymania go przez posterunkowego usiłował wydostać go z kieszeni, został jednak ubezwładniony i doprowadzony. Skradziony towar od aresztowanego odebrano, zaś jego odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 2 maja o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Franciszek Chudoba odczyt na temat „O rozszerzeniu wodociągu w Zakopanem“. Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Egzotyczna kuzynka“ Verneuila powtórzona będzie we wtorek, jutro we środę i w piątek z pp. Jaroszewska, Łozińska, Burnatowiczem, Leliwą. We czwartek poraz 22 „Mysz kościelna“ staraniem TUR. — Na przedstawienie w dniu Trzeciego Maja dana będzie „Zemsta“ Fredry, niegrana w naszym teatrze od lat pięciu. Popołudniu w dniu 3 Maja dane będzie po cenach najniższych przedstawienie dla młodzieży, na którem ukaże się sztuka historyczna Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski“. Odbywają się też próby z komedji Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“, która w niedługim czasie wejdzie na repertuar.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH“ NA WAWELU. Teatr miejski bierze czynny udział w zainicjowanym przez Akademję Umiejętności obchodzie 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego, przygotowując „Odprawę posłów greckich“. Arcydzieło Złotego Wieku dane będzie w inscenizacji dyrektora Trzcińskiego w dniu Zielonych Świąt **na dziedzińcu wawelskim, na co komitet uzyskał już pozwolenie kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej.** W razie niepogody odbędzie się przedstawienie „Odprawy“ wyłącznie dla uczestników zjazdu w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, w ostatnim dniu kongresu.

DWUNASTY I OSTATNI W TYM SEZONIE PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 4 maja o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walery Berdjajew, współdziała jako solista znakomity skrzypek Laszlo Szentgyörgyi, który odegra z towarzyszeniem orkiestry Glazunowa koncert skrzypcowy. Symfoniczny krakowscy wykonają ponadto L. v. Beethovena III symfonję („Eroicę“), oraz Czajkowskiego „Manfred“. Bilety w cenie od 1'50—5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

JEDYNY KONCERT VITTORIO WEINBERGA, barytona medjolańskiej opery „La Scala“ odbędzie się we **środę 30 bm.** w Starym Teatrze. O artyście tym sprawozdawca „La Favorita“ w Rzymie pisał między innymi: „Weinberg posiada wspaniały timbr głosu. Umie on wydobyć zeń efekty przepiękne i śpiewa, co jest właściwie rzeczą najważniejszą, z prawdziwym, szczerym entuzjazmem.

NELLY PIRCHHOF — JÓZEF NANOWARDA, artyści opery państwowej w Wiedniu, wystąpią z jedynym koncertem **w niedzielę 4 maja** w Starym Teatrze i wykonają bogaty program złożony z pieśni i aryj operowych.

Z Polski

CZY MORD POLITYCZNY W WARSZAWIE? W niedzielę o godzinie 1.30 w południe na ul. Miłej dokonano zagadkowego morderstwa. Niewykryci sprawcy oddali 4 strzały rewolwerowe do przechodzącego 37-letniego Froima Weissgrosa, czeladnika piekarskiego i prezesa związku piekarzy, zorganizowanego przez PPS „frakcję rewolucyjną". Trafiony 3 kulami w klatkę piersiową, Weissgros padł nieprzytomny na ziemię. — Przewieziony do szpitala zmarł w poczekalni z odniesionych ran. Weissgros występował jako *konfident policji* ostatnio w procesie o zabójstwo Szpitalewicza i o podrabianie pieniędzy. Według zeznań żony Weissgros miał otrzymać ostatnio wyrok śmierci. Po otrzymaniu pierwszej rany Weissgros miał jeszcze tyle sił, że dobył rewolweru i strzelił do napastnika, ale chybił.

O POŻARZE W PRZEWORSKU donoszą, że przeprowadzone dochodzenia nie ustaliły jeszcze przyczyny pożaru. Szkody wynoszą około 500.000 złotych, z czego około 300.000 przypada na same budynki i nieruchomości. Prawie wszystkie budynki były ubezpieczone, jednak przeważnie na bardzo niskie kwoty. Dotknięta pożarem została wyłącznie najbiedniejsza ludność żydowska, która zamieszkuje tę część miasta i trudni się przeważnie drobnym handlem. Towary nie były ubezpieczone. W akcji ratowniczej brały udział miejscowa straż pożarna, straż cukrowni przeworskiej i straże z Jarosławia, Rzeszowa, Przemyśla i okolicznych wsi. Pozatem brały udział w akcji ratunkowej miejscowe oddziały przysposobienia wojskowego i wojsko z Jarosławia.

ARESZTOWANIA W WILNIE. W związku z ujawnieniem archiwum komunistycznego w Wilnie w dniu 16 kwietnia, aresztowano trzech studentów uniwersytetu wileńskiego: Arkadjusza Olkina, Okolewicza i Stefana Wronę. Aresztowano również Aleksandra Szydłowskiego, funkcjonarjusza centralnego sekretarjatu białoruskiego włościańsko - robotniczego klubu poselskiego w Wilnie.

Z zagranicy

„ZAMACH" NA KS. SEIPLA. W sobotę gdy były kanclerz ks. Seipel chciał wejść do klasztoru kapucynów, mieszczącego się w śródmieściu Wiednia, został zaczepiony przez niejakiego Reindla, kelnera bez zajęcia i przewodnika turystycznego. Reindl chwycił ks. Seipla za ramię i chciał go zaprowadzić do dr. Zalmana, aby, jak mówił, załatwić nareszcie sprawę 160.000 szylingów. — Ks. Seipel wyrwał się z rąk napastnika, który został aresztowany. Po stwierdzeniu jego tożsamości wypuszczono Reindla na wolną stopę. Czyni on wrażenie człowieka umysłowo chorego.

STULECIE BELGJI. W sobotę nastąpiło otwarcie wystawy ogólnej dla upamiętnienia 100-lecia Belgji w Antwerpji. Po przemówieniu ministra Heymana i prezesa komitetu organizacyjnego wystawy zabrał głos król Albert, który stwierdził, że konstytucyjna Belgja może służyć jako przykład kraju, który umiał skorzystać z dobrodziejstw niezależności. Skoro się spojrzy na drogę, przebytą przez Belgję od roku 1830, odczuwa się prawdziwy i głęboki podziw. Następnie król powitał przedstawicieli zagranicy, wyrażając im żywą wdzięczność za udział w uroczystościach, w czem dają dla Belgji wyraz ich przyjaźni.

ZASĄDZENIE KS. OLSZAUSKASA. Kowieński sąd najwyższy po rozpatrzeniu sprawy prałata Olszauskasa uchylił wyrok sądu okręgowego i skazał oskarżonego na 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Powództwo cywilne w wysokości 200 litów miesięcznie zostało przyznane synowi zamordowanej Uściszowskiej.

WALDEMARASA WYRZUCAJĄ Z MIESZKANIA. Przeciwko b. premjerowi Waldemarasowi, który dotychczas nie opuścił zajmowanego przez siebie mieszkania rządowego, wytoczona została sprawa o eksmisję.

Międzynarodowe Biuro Pracy

Paryż, 28 kwietnia (PAT). Na niedzielnem posiedzeniu Rady administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy weszła na porządek dzienny sprawa **przyjęcia Gdańska do międzynarodowej organizacji pracy.** Po przemówieniu ministra Sokala i dłuższej dyskusji postanowiono zwrócić się do trybunału haskiego o wydanie opinji, czy jest dopuszczalne przyjęcia Gdańska do międzynarodowej organizacji pracy.

Po nieudałym zamachu na poselstwo sowieckie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 kwietnia.

W ciągu dnia dzisiejszego z polecenia ministra sprawiedliwości przekazano śledztwo jednemu z sędziów dla spraw szczególnej wagi. Śledztwo dla wykrycia okoliczności przygotowania zamachu i sprawców prowadzi się nadal z wielką energją. Dziś ma być dokonana przez zakłady amunicyjne ponowna ekspertyza bomby. Ponadto dla ustalenia i zrekonstruowania planu zamachu zarządzono ponownie ekspertyzę wszystkich przedmiotów znalezionych, a więc specjaliści-elektrotechnicy zbadają zegar i drut, powroźnicy zbadają sznur, na którym obok drutu wisiała bomba. — Także zapały elektryczne i baterja będą ponownie badane, wreszcie ślusarze wydadzą opinję o szczegółach, które nasunęły się w toku śledztwa.

ZADOWOLENIE RZĄDU POLSKIEGO

Szef protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagr. p. Romer z polecenia ministra Zaleskiego złożył dziś wizytę posłowi sowieckiemu p. Owsiejence, wyrażając zadowolenie rządu polskiego, że próba zamachu nie powiodła się.

W MOSKWIE

Zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinow już w sobotę złożył Radzie komisarzy ludowych sprawozdanie o znalezieniu bomby. W niedzielę poseł polski p. Patek zakomunikował Litwinowowi szczegóły śledztwa. Rząd sowiecki prawdopodobnie dopiero po zakończeniu śledztwa skieruje do rządu polskiego notę, w której wyrazi nadzieję, że rząd polski uczyni wszystko aby aresztować sprawców oraz wystąpi energicznie przeciw emigrantom rosyjskim w Polsce.

ODGŁOSY W PRASIE PARYSKIEJ

Paryż, 28 kwietnia (PAT). Cała prasa wczorajsza podała depeszę PAT o znalezieniu w kominie poselstwa sowieckiego w Warszawie podejrzanego przyrządu wybuchowego. Wieczorny „Temps" dołączył do wspomnianych depesz wiadomość agencji „Tass", że prasa sowiecka widzi w tym wypadku *próbę pewnych elementów polskich, sprowokowania wojny pomiędzy Polską a Unją sowiecką.* Tą ostatnią wiadomość dziennik zaopatruje w uwagę, że wszczęta przez prasę sowiecką kampanja jest prowadzona tembardziej energicznie, że kwestja niebezpieczeństwa wojny przedstawia specjalny interes w chwili, gdy rozpoczynają się *przygotowania wyborcze* przed zwołaniem kongresu partji komunistycznej.

Samolot spadł na publiczność

SIEDM OSÓB ZABITYCH

Fayetteville, 28 kwietnia (PAT). W czasie popisów lotniczych, samolot **spadł między przypatrującą się popisom publiczność, zabijając siedm osób i raniąc około dwadzieścia, wśród nich wiele ciężko.**

TELEGRAMY

POWRÓT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). P. prezydent Rzplitej powrócił dziś do Warszawy po 2-tygodniowej nieobecności, spędziwszy ten czas w Spale, skąd odbył wycieczki do Łodzi i Częstochowy.

BADANIE PROTESTÓW WYBORCZYCH

Warszawa, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W Sądzie Najwyższym toczy się dziś rozprawa nad wniesionemi przez Ukraińców 8 protestami przeciw wyborom w okręgu Lwów-powiat. Protesty zarzucają szereg nadużyć wyborczych. Sąd protesty odrzucił.

WYBORY GMINNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice, 28 kwietnia (PAT). Wyniki wyborów do Rad gminnych w powiecie Tarnowskie Góry: Wybory odbywały się w 6 gminach. W gminie **Radzionków** wynik wyborów jest następujący: na ogólną ilość 21 mandatów polskie partje prorządowe uzyskały 8 mandatów, polskie partje opozycyjne 9, Niemcy 4 mandaty, **tracąc** z posiadanego dotąd stanu 2 mandaty. Pozatem w 5 gminach tego powiatu na ogólną ilość 48 mandatów uzyskały stronnictwa prorządowe 36 mandatów, polskie stronnictwa opozycyjne 5, Niemcy 7, **tracąc 20.** W ten sposób razem w powiecie Tarnowskie Góry **Niemcy stracili z posiadanych dotąd 33 mandatów 22**, utrzymując tylko 11. W powiecie **pszczyńskim** wybory odbywały się w 3 gminach. Na ogólną ilość 33 mandatów polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 18 mandatów, polskie stronnictwa opozycyjne 13, Niemcy 2. W powiecie **katowickim** w gminie Rozdzień na ogólną ilość 18 mandatów polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 4 mandaty, polskie stronnictwa opozycyjne 6 mandatów, Niemcy 8 mandatów, **tracąc** 2 mandaty i większość w Radzie gminnej. W **Chorzowie** na ogólną ilość 12 mandatów polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 3 mandaty, komuniści 1, Ch. D. 2, NPR 1, Niemcy 4, niemieccy i polscy socjaliści 1. Wobec zblokowania się socjalistów polskich i niemieckich mandat zdobył socjalista niemiecki, skutkiem tego Niemcy ogółem uzyskali 5 mandatów, **tracąc** ze stanu dotychczas posiadanego 3 mandaty i większość w Radzie gminnej.

Katowice, 28 kwietnia (PAT). Dalsze wyniki wyborów w powiecie katowickim przedstawiają się następująco: W **Bielszowicach** na ogólną ilość 12 mandatów polskie partje prorządowe uzyskały dwa mandaty, polskie partje opozycyjne 7, niemieckie partje 3, **tracąc** 3 mandaty. W **Małej Dąbrówce** na ogólną ilość 12 mandatów polskie partje prorządowe uzyskały 2 mandaty, polskie partje opozycyjne 5 mandatów, **tracąc** 2 i dotychczasową większość w Radzie gminnej. W **Janowie** na ogólną ilość 24 mandatów polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 6 mandatów, polskie partje opozycyjne 10, w tem 4 komunistyczne, a niemieckie partje uzyskały 8 mandatów, **tracąc** 3 z dotychczas posiadanych 11.

UMOWA POLSKO - WĘGIERSKA

Budapeszt, 28 kwietnia (PAT). „Ujsag" donosi o mających się niebawem rozpocząć w Warszawie rokowaniach w sprawie wprowadzenia w życie umowy kontyngentowej polsko-węgierskiej, dotychczas przez Polskę nieratyfikowanej.

ROKOWANIA HANDLOWE
POLSKO - RUMUŃSKIE

Warszawa, 28 kwietnia (PAT). Wczoraj o godzinie 8 wieczorem przybyła do Warszawy komisja rumuńska, mająca prowadzić rokowania nad nową konwencją handlową polsko - rumuńską w składzie następującym: inż. Cezar Popescu, inż. Petrica, dyrektorowie w ministerstwie przemysłu i handlu, Cristu i Elias z ministerstwa spraw zagranicznych, oraz attache handlowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie, Balacescu. Komisja rozpocznie swoje prace jutro w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

NIEUDAŁY ZAMACH NA POCIĄG

Warszawa, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Na linji kolejowej Tarnopol-Kopyczyńce pod wsią Polupanówka maszynista pociągu osobowego zdążającego do Tarnopola zauważył wkręcone do szyn trzy duże gwoździe. W ostatniej chwili maszynista zdołał pociąg zatrzymać i gwoździe usunąć. Władze wdrożyły śledztwo.

WYNIKI KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ PRZED LIGĄ NARODÓW

Londyn, 28 kwietnia (PAT). Premjer MacDonald przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi narodów tekst morskiego traktatu londyńskiego z pismem, w którem wyraża nadzieję, że rezultaty osiągnięte na konferencji londyńskiej **ułatwią w przyszłości prace przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.**

O ZABEZPIECZENIE POKOJU

Genewa, 28 kwietnia (PAT). Dziś zebrał się tu komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa na doroczną sesję. Na porządku dziennym sesji znajduje się m. in. sprawa opracowania powszechnego międzynarodowego układu w sprawie **wzmocnienia środków, mających na celu zapobieżenie wojnie**, sprawa projektu konwencji **o pomocy finansowej dla państwa zaatakowanego**, wreszcie sprawa ustalenia sytuacji prawnej, dotyczącej utrzymania komunikacji radjowej i lotniczej w momentach krytycznych. Sesja komitetu potrwa prawdopodobnie około **dwa tygodnie.**

GROŹBA STRAJKU GÓRNIKÓW W BELGJI

Bruksela, 28 kwietnia (PAT). Centralny komitet górniczy uchwalił rezolucję, przewidującą **strajk generalny**, jeżeli Izba rozjedzie się na ferje letnie przed uchwaleniem emerytur dla górników.

Przed 1 Maja

—o—

DO ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH. Wzywamy organizacje zawodowe do urządzania zebrań w sprawie 1 Maja.

Rada Związków Zawodowych.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW POWIATOWYCH I MIEJSCOWYCH, NALEŻĄCYCH DO KRAKOWSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Wzywa się Komitety, aby bezzwłocznie przesłały sekretarjatowi Rady Wojewódzkiej, stosownie do okólnika z dnia 4 bm. zawiadomienia o zgromadzeniach pierwszomajowych, oraz zamówienia referentów.

W SPRAWIE ZBIÓRKI TUR NA 1 MAJA. — Egzekutywa TUR OKR krakowskiego rozesłała do swoich oddziałów okólnik i pozwolenie min. spraw wewn. na zbiórkę 1-Majową. O ile który oddział okólnika nie otrzymał, ma się zgłosić bezzwłocznie do Egzekutywy TUR, Kraków ul. Dunajewskiego 5. W razie trudności ze strony władz, odnieść się telegraficznie do zarządu gł. TUR we Warszawie. W. Korolewicz.

TOWARZYSZE NALEŻĄCY DO STRAŻY PORZĄDKOWEJ zbiorą się w dniu 1 maja o godz. 8.30 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Uprasza się o punktualne przybycie.

—ooo—

Przedstawienie 1 Maja w teatrze Słowackiego

Staraniem TUR w Święto Robotnicze we czwartek 1 Maja dana będzie w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego doskonała komedja pt.:

„MYSZ KOŚCIELNA“.

Bilety nabywać można codziennie w Administracji „Naprzodu“ przy ul. Dunajewskiego 5 u skarbnika TUR tow. Czerwieńca od 10 do 12 i od 4 do 7 wieczór. Ceny biletów nadzwyczaj niskie, bo od 4 zł. do 75 gr. **Związki zawodowe winny zgłosić zapotrzebowanie na bilety jaknajprędzej.** Początek przedstawienia wyjątkowo o godz. 7'30 wieczór.

TEATR T-WA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (Smolki 9). We czwartek 1 Maja **„Sędziowie“**, tragedja **St. Wyspiańskiego**. Poprzedzi deklamacja, oraz prelekcja tow. prof. Korolewicza. Po przedstawieniu **zabawa towarzyska**. Początek o godz. 7 i pół wieczór. Dochód przeznaczony na dokończenie budowy Domu Robotniczego.

ROWERZYŚCI - TOWARZYSZE, którzy chcą wziąć udział **w pochodzie 1 Maja**, powinni się zgłosić codziennie między godziną 6—7 wieczorem w sekretarjacie OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) u tow. Wünscha.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków Zarządów i OKR o punktualne i niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. — Sprawy bardzo ważne.

ZEBRANIE ŁAWNIKÓW SĄDU PRACY. Jutro we środę 30 bm. odbędzie się w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6) zebranie wszystkich krakowskich ławników sądu pracy mające na celu zajęcie stanowiska wobec ataku na ławników dokonanego za pośrednictwem jednego z krakowskich czasopism. Początek o godz. 7'15 wieczorem.

AMATORZY SCENY TUR odbędą posiedzenie we środę 30 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR PPS Kraków-miasto, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

LUTNIA ROBOTNICZA zawiadamia swych członków, że próby chóru po przerwie świątecznej już się rozpoczęły i odbywają się jak poprzednio we wtorki i czwartki o godz. 7'30 w sali ZZK (ul. Warszawska 15-17). Ze względu na czynione przygotowania do występów konieczne jest punktualne i regularne uczęszczanie na próby. Zarząd zawiadamia równocześnie, że z powodu przypadającego w dniu 1 maja święta pracy próby nie będzie. Próba ta przesunięta jest o dzień wcześniej, t. j. na środę o zwykłej porze.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Egzotyczna kuzynka“ (nowość).
Środa: „Egzotyczna kuzynka“ (nowość).
Czwartek: „Mysz kościelna“ (staraniem TUR).

KINOTEATRY

Apollo: „Karuzela grzechu“.
Bagatela: „W nocnym lokalu“.
Corso: „Robinzon w dżungli“.
Nowości: „Ostatni romans“.
Promień: „Czarne domino“ (Harry Liedtke).
Sztuka: „Moralność pani Dulskiej“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Małżeństwo na złość“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Białe piekło‘.
Warszawa: „Ostatnia noc“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 29 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 14.40: Komunikat gospodarczy. 15.15: Odczyty dla maturzystów szkół średnich — z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Przegląd radjowy — wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Odczyt: „O psychotechnice“ — wygłosi dr. B. Biegeleisen. 19.50: Opera z Poznania: Moniuszki „Straszny dwór“. — Po operze PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej**, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.